

GOTFRYD WILHELM LEIBNIZ

O dowodzeniu możliwości tajemnic eucharystycznych

(1671)

Udowodnić możliwość czegoś jest tym samym, co wyjaśnić pewną hipotezę, tudzież możliwy sposób (możliwy, to znaczy jasno i wyraźnie poznawalny), z pomocą którego – uprzednio go zakładając – wynika zaistnienie czegoś: inaczej mówiąc jest to pokazanie, w jaki sposób dany problem mógłby zostać skonstruowany przynajmniej przez samego Boga. Tak więc pokazać, że koło jest równe elipsie jest problemem, który może zostać skonstruowany i rozwiązany przez geometrę, lecz poruszyć ziemię z miejsca, zredukować dane ciało do nicości, czy przeistoczyć ciała przy zachowaniu ich postaci, są to problemy, które można przedłożyć jedynie przed Bogiem. Zatem jeśli nawet nie potrafimy rozwikłać ich w praktyce, możemy przynajmniej uczynić to w naszych rozważaniach, to znaczy możemy jasno i wyraźnie zademonstrować pewien możliwy sposób, co teraz ja uczynię w przypadku tajemnic eucharystycznych.

Tajemnicami wiary są paradoksalne, a objawione w cudowny sposób twierdzenia takie, jak: „Bóg jest trójjedyny”, „Bóg stał się człowiekiem”. Kiedy mówię o objawionym, mam na myśli to, że wniosku nie poznaliśmy z pomocą dowodu, czego przyczyna leżała albo w słabości ludzkiego umysłu, jak w przypadku trójjedyności (w przeciwnym razie, kiedy dana byłaby wizja boskiej istoty, byłby też dany dowód trójjedyności, to jest z boskiej istoty jasno

i wyraźnie wynikałoby, że jest trójjedyna), albo w tym, że są to zdarzenia takie, jak wcielenie, które ponieważ są zależne od boskiej woli, mogą zostać poznane tylko w przypadku, kiedy Bóg je objawi.

Kiedy nazywam je cudownymi lub paradoksalnymi twierdzeniami, mam na myśli to, że wydają się na pierwszy rzut oka niemożliwe. Zatem tak, jak sprawą wiary jest przyznanie im prawdziwości na podstawie objawienia, tak sprawą rozumu jest poznać możliwość ich zajścia na podstawie dowodzenia. Lecz kiedy wiara jest konieczna dla wszystkich ludzi, to możliwość dowodzenia sprawdza się tylko w przypadku tych mądrych, których już to geniusz popycha ku głębszemu poznaniu rzeczy, by mogli zaspokoić swoje potrzeby do stopnia, na jaki pozwala na to ludzki umysł, już to sprawowany urząd wzywa ich do wzięcia w obronę prawdy przed atakami ateistów, niewiernych czy heretyków, którzy nie tylko gładzą o niemożliwości i domniemanych sprzecznościach, lecz także je popularyzują. Nie istnieje zaś lepszy czy bardziej szacowny sposób stawienia im czoła, jak dowiedzenie możliwości tajemnic eucharystycznych, tak bowiem jak jedna jasna definicja oszczędza nam tysięcy rozróżnień, tak jeden jasny dowód oszczędza nam tysięcy odpowiedzi. Bo kiedy możliwy sposób już raz zostanie jasno przedstawiony, to natychmiast stanie się jasne, że wszystkie rzekome niemożliwości opierają się na fałszywych hipotezach oraz dawno skrytykowanych opiniach i nie są w żadnym razie interesujące.

Tajemnicami eucharystycznymi są prawdziwa obecność i przeistoczenie. Zawierają się one w tych dwóch twierdzeniach: I. Jedno i to samo ciało Chrystusa (który cierpiał na krzyżu za nasze grzechy) jest obecne prawdziwie, w swej własnej substancji, gdziekolwiek tylko znajduje się eucharystyczna hostia. II. W hostii eucharystycznej pod postacią chleba obecna jest substancja ciała Chrystusa.

Wyznanie augsburskie uznaje jedynie to pierwsze twierdzenie, drugie zostało dodane przez kościół rzymski wraz z bardzo ostrożnym komentarzem soboru trydenckiego.

W czasie gdy ja, który jestem wyznania augsburskiego, pracowałem nad dowiedzeniem możliwości prawdziwej obecności, zająłem się (bez nadziei na sukces zresztą) zagadnieniem przeistoczenia, w efekcie odkryłem, że przeistoczenie i realna obecność odnoszą się do tej samej rzeczy, a spór w kościele istnieje tylko dlatego, że jedni nie rozumieją tego, co mówią drudzy.

Twierdzą zatem, że przeistoczenie, jeżeli je prawidłowo rozumieć, to znaczy tak, jak przedstawia to sobór trydencki i jak ja wyjaśniłem je zgodnie z zasadami boskiego Tomasza, nie jest sprzeczne z artykułami wyznania augsburskiego, a nawet z nich wynika.

Pozostają oczywiście inne kontrowersje dotyczące Eucharystii pomiędzy kościołem rzymskim a zwolennikami wyznania augsburskiego. Ponieważ odnoszą się one jednak do sfery praktyki, nie będę się nimi dokładnie zajmować. Zależą one w szczególności od tych dwóch kwestii: (1) Czy prawdziwa obecność i przeistoczenie (co do których pokażę, że są tym samym) zgodnie z doktryną wyznania augsburskiego są chwilowe i nie wykraczają poza moment konsekracji; czy też trwają począwszy od konsekracji aż do zniszczenia ich widzialnej postaci, co naucza kościół rzymski. W rzeczywistości każda z tych dwóch odpowiedzi jest tak samo możliwa i jedynie od osądu Boga zależeć będzie jego wola. (2) Czy hostia powinna być czczona kultem latreutycznym¹. Tu rozwiązaniem jest odpowiedź na pierwsze pytanie, gdyż jeżeli hostia jest ciałem Chrystusa tylko w momencie konsekracji, to nie powinna być później dłużej czczona w ten sposób.

Dlatego też mam pewność, że wyznanie augsburskie nie różni się w tym w żadnym względzie od kościoła rzymskiego, poza kwestiami dotyczącymi kultu i praktyki religijnej oraz tym, że wyznanie augsburskie odrzuca możliwość przeistoczenia, jeśli to miałyby trwać od konsekracji aż do korupcji, co wymusi także kult latreutyczny w międzyczasie.

Odchodząc już jednak od tych kwestii, twierdzą, że wystarczy pokazać, że prawdziwa obecność i przeistoczenie (jakkolwiek długo by nie trwało, gdyż nie ma to wpływu na istotę) są tym samym. Dodatkowo należy udowodnić możliwość ich zajścia w tym samym czasie.

Nikt jak dotąd publicznie nie dowiódł możliwego sposobu przeistoczenia (które jak już wspominałem jest tym samym, co prawdziwa obecność). Scholastycy próbowali, jednakże bez powodzenia, a filozofia była na tyle zajęta swoimi sprawami, że uczeni tolerowali istnienie tych potwornych i zmyślonych bytowości otrzymanych w spadku po scholastykach, którzy męczyli się z wyjaśnieniem przeistoczenia. Szczęśliwie filozofia jest powoli uwalniana od ich błędów.

¹ W chrześcijaństwie jest to specjalny rodzaj kultu, zarezerwowany jedynie dla Boga.

W naszych czasach nieliczni próbowali dołączyć te zagadnienia do nowej filozofii. Kartezjusz, Thomas Bonartes², Emmanuel Maignan³ i Tomasz White. Lecz nikomu z nich się nie powiodło.

Arnauld, najbardziej utalentowany i uczony przedstawiciel nowej filozofii, chociaż tak często jest prowokowany przez Claude'a, gładzącego o niemożliwości tajemnic eucharystycznych, nie odważył się zmierzyć z tym zagadnieniem. Zadowolił się jedynie opinią dawnych filozofów.

Jednakże Claude, który opiera się na pismach Aubertina, Blondela i Daillego, gdy tylko w jakimś jaśniejszym miejscu zostaje przytłoczony przez te mistyczne figury słowne, ucieka bezpiecznie w objęcia niemożliwości, co jest jakby jego tarczą, i wykrzykuje, że interpretacja jest koniecznością, jeżeli nie chcemy z własnej woli zaplątać się w sprzeczności i wynaturzenia bezsensownych słów. Tomasz Hobbes powtarza ten sam argument w swym Lewiatanie (w części poświęconej królestwu ciemności). Jego książka ma niestety tak wielki wpływ, że może wyrządzać krzywdy takie, jak sto innych.

Świat nowej filozofii nie powinien żywić nadziei, że Herkules zostanie rozbrojony, a ci, którzy doszukują się sprzeczności, zostaną przekonani za sprawą sądów mądrych katolików, chyba że możliwość tych tajemnic eucharystycznych zostanie pokazana w samym łonie tej nowej filozofii. Jest to jedyny sposób, aby położyć kres tej kontrowersji.

Sprawa jest powszechnie traktowana jako beznadziejna, stąd też wśród ludzi pobożnych i mądrych, w szczególności wśród naszych książąt, musi być traktowana z taką samą powagą, za jaką troszczą się oni o zbawienie ludzi.

Tym, czego niezwykle pożądam, jest możliwość osobistej rozmowy z tym niezwykłym człowiekiem, jakim jest Arnauld, któremu wiem, że nie można przedstawić bardziej interesującego tematu⁴.

Przekład i opracowanie *Tomasz Gliński*
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska
thomaszgliński@gmail.com

² T. Bonartes, *Concordia scientiae cum fide e difficillimis philosophiae et theologiae Scholasticae quaestionibus*, Kolonia 1659.

³ E. Maignan, *Cursus philosophicus concinnatus ex notissimis cuique principiis*, Tuluza 1653.

⁴ Leibniz rozpoczął korespondencję z Arnauldem już w listopadzie roku 1671.